

Sygn. akt: I C 806/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 czerwca 2021 r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	sędzia Rafał Kubicki
Protokolant:	sekretarz sądowy Agnieszka Grandys

po rozpoznaniu w dniu 25 maja 2021 r. w Olsztynie na rozprawie

sprawy z powództwa B. S.

przeciwko S. O., E. O. (1)

o rozwiązanie umowy dożywocia

I. oddala powództwo,

II. zasądza od powoda B. S. solidarnie na rzecz pozwanych: S. O. i E. O. (1) kwotę 2.700 zł tytułem części kosztów zastępstwa procesowego - z ustawowymi odsetkami za opóźnienie za okres od dnia uprawomocnienia się tego orzeczenia o kosztach procesu do dnia zapłaty, odstępując od obciążania go pozostałymi kosztami procesu poniesionymi przez pozwanych.

sędzia Rafał Kubicki

Sygn. akt: I C 806/20

UZASADNIENIE

Powód B. S. w dniu 22 października 2020 r. złożył pozew przeciwko S. O. i E. O. (1) o rozwiązanie umowy dożywocia, na podstawie której przeniósł do majątku wspólnego pozwanych, na prawach własności ustawowej, własność zabudowanej nieruchomości położonej w obrębie R. – działka numer (...) o powierzchni 0,3900 ha, KW nr (...).

Ze swego zobowiązania pozwani się nie wywiązali. Odmawiali mu pomocy w zakresie dojazdów do lekarza, zabrali i zgromadzili jego rzeczy w zamkniętym garażu, uniemożliwiając powodowi do nich dostępu, złośliwie odmawiają podejmowania kierowanej do powoda korespondencji i nie przekazują mu zostawianych przez listonosza zawiadomień o pozostawieniu w placówce pocztowej przesyłek niepodjętych przez powoda, wyganiali z domu, zwracali się do niego słowami powszechnie uważanymi za obelżywe, ponadto mimo próśb nie naprawiali dachówki. W ocenie powoda, dokonanie zamiany umowy dożywocia na rentę jest niecelowe, bowiem ewentualna wysokość renty będzie niewystarczająca na zabezpieczenie bieżących potrzeb powoda.

Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa. Przyznali fakt zawarcia umowy, jednak zaprzeczyli kierowanym przeciwko nim zarzutom powoda. Wskazali, że należycie wywiązywali się z ciężących na nich obowiązkach, o czym świadczy chociażby przeprowadzenie z ich inicjatywy remontu domu i jego zagospodarowanie.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Bezsporne jest (potwierdzone dokumentami dołączonymi do pozwu: wypis aktu notarialnego Rep. A Nr (...) Kancelarii Notarialnej E. K.

w S., wydruk treści księgi wieczystej (...)), że strony łączy umowa o dożywocie, na podstawie której powód przeniósł na rzecz pozwanych do ich majątku wspólnego na prawach małżeńskiej wspólności ustawowej własność nieruchomości opisanej w KW nr (...), położonej w obrębie R..

W zamian za to pozwani zobowiązali się zapewnić mu dożywotnie utrzymanie, polegające na przyjęciu go jako domownika, dostarczaniu wyżywienia, ubrania, mieszkania, światła i opału, zapewnienia odpowiedniej pomocy i pielęgnowania

w chorobie oraz sprawienia własnym kosztem pogrzebu odpowiadającego zwyczajom miejscowym. Do treści prawa dożywocia należy służebność osobista polegająca na nieodpłatnym i dożywotnim prawie korzystania przez powoda z całego budynku mieszkalnego położonego na ww. nieruchomości.

Bezsporne są także (dodatkowo potwierdzone zeznaniami świadków i stron) następujące zawarte w odpowiedzi na pozew twierdzenia pozwanych, którym powód nie zaprzeczył: powód pozostaje w nieformalnym związku z matką pozwaną

(H. R. – świadkiem w sprawie) i to właśnie z inicjatywy powoda i H. R. doszło do zawarcia umowy o dożywocie. Zamiarem stron było to, że

w zamian za nieruchomość pozwana zaopiekuje się również na starość swoją matką. Było to również umotywowane toczącymi się pomiędzy powodem a jego żoną rozliczeniami. Pozwani wprowadzili się do domu powoda, uprzednio dokonując jego remontu i dostosowując odpowiednio warunki mieszkalne. Wówczas powód nie wyrażał sprzeciwu, zwłaszcza że jego pokój również został wyremontowany. Przedtem nieruchomość była w złym stanie. Około miesiąc po dokonaniu remontu powód zamieszkał ze swoją partnerką w jej domu. Z kolei pozwani nadal zajmują nieruchomość objętą umową o dożywocie i regulują należne opłaty. Orzeczeniem lekarza ZUS z 19.08.2020 r. (k. 21 oraz k. 20) powód został określony jako niezdolny do pracy, w tym częściowo do dnia 31.08.2023 r. Jest bezsporne pod koniec roku 2019 relacje stron ulegały pogorszeniu. Strony spędziły jeszcze wówczas przy jednym stole Święta Bożego Narodzenia. Potem poprawne kontakty urwały się. Pomiedzy stronami dochodziło do kłótni. Kluczowym momentem było zakończenie remontu. Powód i jego partnerka zaczęli bezpodstawnie podejrzewać pozwanych o chęć dokonania darowizny udziału w spornej nieruchomości na rzecz matki pozwanego. Powód zechciał odzyskać nieruchomość, miał ze swą partnerką plan, by sprzedać część odzyskanej nieruchomości i spłacić swą byłą żonę, z którą jest w trakcie sporu sądowego dotyczącego podziału majątku małżeńskiego. Miała miejsce również sytuacja, w której powód wezwał Policję, uskarżając się na uniemożliwienie mu wejścia do garażu

w którym znajdowały się jego rzeczy. W wyniku zgłoszenia, powód został pouczonej za nieuzasadnioną interwencję Policji. Na podstawie zeznań stron oraz zawnioskowanych świadków, Sąd ustala bezspornie, że pozwani remontem znacznie przyczynili się do poprawy warunków bytowych powoda. Z zeznań pozwanych wynika, że powód godził się na wszystkie decyzje remontowe, jednak następnie – po konsultacji z partnerką zgłaszał uwagi do przebiegu remontu. Z zeznań pozwanych i świadka E. O. (2) wynika że powód z własnej woli i niezależnie od sporu z pozwanymi zamieszkał u swojej partnerki. Mimo to w spornym domu w R. ma pokój, do którego posiada klucze i nieskrępowany dostęp.

Pismem z 15 lipca 2020 r. powód zwrócił się do pozwanych o „cofnięcie” umowy dożywocia, jednocześnie wskazując, że jest im znany powód takiego stanu rzeczy. Powód przyznał w zeznaniach, że zanim to uczynił, zażądał od pozwanych „przepisania części nieruchomości na H. z zagrożeniem, że jak nie, to pójdzie do Sądu i rozwiąże umowę o dożywocie”.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Ustalenia faktycznie w sprawie zostały dokonane w oparciu o zgromadzone, niekwestionowane przez strony dokumenty, a także zeznania świadków: E. O. (2) i pozwanych S. i E. O. (1) – które Sąd uznał za bardziej wiarygodne od zeznań świadka H. R. i zeznań powoda. O ile pozew i odpowiedź na pozew różniły się niemal wszystkimi twierdzeniami o faktach,

o tyle zeznania strony powodowej i pozwanych, mimo że różniące się w pewnym zakresie, przyniosły częściową spójność, ale w kierunku pokrywającym się z twierdzeniami odpowiedzi na pozew, co przemawia naturalnie za uznaniem zeznań pozwanych (i ich świadka) za bardziej wiarygodne. Ostatecznie przedstawione w pozwie okoliczności nie znalazły potwierdzenia w dowodach.

Zeznania powoda są pełne niespójności i niedorzeczności. Trudno przyjąć za wiarygodne, że powód zamieszkał u partnerki z tej przyczyny, że pozwani powyrzucali rzeczy, które powodowi pozostały po jego byłej żonie. O tym nie ma słowa w pozwie; przeciwnie – powód zarzucał tam, że pozwani zabierają mu jego rzeczy. Poza tym jako pierwszoplanowe przyczyny niezamieszkiwania wspólnie z pozwanymi powód wskazywał najpierw wyganianie do z domu i zachowanie pozwanych skutkujące interwencjami Policji. Tymczasem okazało się bezsporne, że inicjatorem interwencji był powód i że zgłoszenie powoda zostało uznane przez Policję za nieuzasadnione. Zeznając, powód wskazał, że pozwana nie odnosi się do niego niewłaściwie, zaś jedynym nagannym określeniem, z jakim zwraca się do niego pozwany, jest obelżywe „złodzieju”, a nie można takiego doszukać się w uzasadnieniu pozwu. W pozwie nie wspomniano też, że pozwani zapowiadają, iż będą powodowi pluć do jedzenia. Następnie powód relacjonuje w zeznaniach, że umówił się z partnerką, że zamieszka u niej, ponieważ jej matka wymaga opieki. Oznacza to, że niezamieszkiwanie powoda w spornym domu nie ma nic wspólnego z zachowaniem pozwanych, zresztą bezsporne jest i to, że powód nadal ma klucze do tego domu i swobodny dostęp do swojego pokoju, z czego jednak korzysta sporadycznie – w zasadzie po to, by odebrać kierowane do niego pisma pocztowe.

Dalej powód zeznał o pierwszoplanowym zarzucie pozwu – jednak odmiennie niż w pozwie napisał. Otóż okazuje się, że pozwani nie zabrali jego rzeczy i nie schowali w zamkniętym garażu murowanym, lecz to powód pozostawił swoje rzeczy

w tym garażu, nie zabierając ich tylko dlatego, że nie ma lepszego miejsca, by je przechowywać, a nie chce ich schować do drugiego garażu (blaszanego), ponieważ

w przyszłości będzie go musiał oddać żonie. Powód nie wyjaśnia przy tym, dlaczego nie zabierze tych rzeczy do swojej partnerki.

Odmienne też przedstawiono kwestię odmowy zawiezienia do lekarza.

Z pozwu wynikało, że odmowa ta jest powtarzająca się („odmawiali”), natomiast

w zeznaniach powoda pojawia się stwierdzenie, że prosił o to tylko raz. W tym zakresie zeznania powoda (że pozwany w ogóle nie proponował mu jakiegokolwiek podwiezienia w kierunku lekarza) są sprzeczne nawet z zeznaniami „jego” świadka H. R. (że pozwany proponował podwiezienie, ale tylko do S., a dalej – do O. powód miałby jechać sam autobusem). Sąd nie uwierzył powodowi, że pozwany w ogóle odmówił powodowi podwiezienia do lekarza. W ocenie Sądu zresztą schorzenia powoda oraz jego kondycja psychofizyczna, jaką przedstawił na rozprawie, nie kwalifikują powoda do traktowania go na obecnym etapie życia w kategorii niedołęznego starca. Przeciwnie – jest to osoba aktywna, bez trudu podróżująca między sporną nieruchomością a domem swej partnerki.

Za zupełnie nieudowodnione Sąd uznał twierdzenia powoda o tym, że ze złośliwości pozwanych giną mu pisma i awiza. Powód nie przedstawił zupełnie żadnych faktów wskazujących na to, jakich i kiedy pism to dotyczyło i jaki miałby pozwani interes w tym, by nie docierały one do adresata. Trudno winić pozwanego, że powiedział listonoszowi, że powód tu nie mieszka, skoro jest to prawdą (przebywa tu sporadycznie, a mieszka u partnerki).

Nie jest prawdą, że powód żądał od pozwanego naprawy dachu, a pozwany mu odmówił. Pozwany wymienił część dachówek, a rzeczywisty spór w tym zakresie dotyczył tego, że powód zażądał od pozwanego, by ten zamontował mu na dachu antenę satelitarną, na co pozwany odpowiedział, że zamontuje, jeśli powód ją kupi (zeznania pozwanego k. 74).

Na podstawie tak ocenionych dowodów, powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie. Przypomnieć trzeba przyczyny powództwa podane w uzasadnieniu pozwu: 1) odmawianie powodowi na prośby o pomoc w dowozie do lekarza, 2) uniemożliwianie powodowi korzystania z jego rzeczy i pomieszczenia gospodarczego, 3) nieprzekazywanie korespondencji, 4) wyganianie z domu, 5) brak pomocy w naprawach bieżących domu (dachówki).

Okoliczności sprawy jednak wskazują na to, że właściwie to brak porozumienia na tle stosunków rodzinnych legł u podstaw konfliktu, którego efektem było skierowanie przez powoda sprawy na drogę sądową. Powtórzyć należy, że powód sam zdecydował zamieszkać ze swoją partnerką – nikt nie wypraszał go z domu. Dowody wskazują również na to, że pozwani należycie dbają o nieruchomość – wykonali jej remont, obejmujący również pokój powoda, do którego powód ma swobodny dostęp. Powód nie zaprzeczył temu, że pozwany wymienił częściowo dachówki. Nie znalazło potwierdzenia w żadnym wiarygodnym dowodzie, że pozwani w złym zamiarze zabierają przesyłki kierowane do powoda. Również powód nie udowodnił, by kierował wobec pozwanych bezskuteczne prośby o dowóz do lekarza. Podkreślenia wymaga, że powód pomimo przedstawionego orzeczenia o niezdolności do pracy jest osobą w pełni sprawną. Póki co nie potrzebuje pomocy osób trzecich w codziennej egzystencji, zaś fakt trzymania rzeczy powoda w pomieszczeniu gospodarczym wynika wyłącznie z braku innego miejsca na ich przetrzymywanie.

Z całokształtu zeznań świadków i stron można wyprowadzić wniosek, że powód i pozwany zwracają się do siebie nawzajem i w równym stopniu słowami wulgarnymi, ale nie stanowiącymi obelg. Pozwana zachowuje w tym zakresie bierność i spokój, zaś urazę do powoda chowa z tej przyczyny, że powód dokuczył jej, wytykając jej chorobę jej syna. W oczach Sądu osobą najbardziej konfliktową jest matka pozwanej – partnerka powoda. Wskazuje na to fakt, że powód zgadzał się z pozwanymi w kwestii sposobu remontu, a dopiero po rozmowie z nią miał do pozwanych w tym zakresie uwagi. H. R. jest wyraźnie wrogo nastawiona do zięcia, a stąd konflikt przenosi się na jej własną córkę. Źródłem konfliktu jest zdaniem Sądu opaczne pojmowanie przez powoda i przez jego partnerkę instytucji dożywocia, które ich zdaniem powinno polegać na dalszym współdecydowaniu o losach nieruchomości. Momentem przełomowym w konflikcie było to, że partnerka powoda odniosła wrażenie z rozmowy z zięciem, że jeden z trzech budynków gospodarczych „ma być dla rodziców pozwanego”. Z jej zeznań nie wynika, na czym to wrażenie miałoby polegać ani na czym miałyby polegać przekazanie tego budynku – czy w znaczeniu prawnym czy tylko dla korzystania. Powód i jego partnerka wyraźnie dążą do współdecydowania o losach nieruchomości, która od daty zawarcia spornej umowy stanowi wyłączną współwłasność pozwanych – i tu leży sedno problemu, a nie w zachowaniu pozwanych.

Podsumowując dotychczasowe ustalenia i rozważania, w ocenie Sądu, nie można uznać by pomiędzy powodem a pozwanymi wytworzyły się takie stosunki, że strony nie mogą pozostawać nadal w bezpośredniej ze sobą styczności. Nie zaszedł także wypadek wyjątkowy uzasadniający rozwiązanie umowy dożywocia.

Podstawę roszczenia stanowi art. 913 § 2 k.c., zgodnie z którym

w wypadkach wyjątkowych sąd może na żądanie zobowiązanego lub dożywotnika, jeżeli dożywotnik jest zbywcą nieruchomości, rozwiązać umowę o dożywocie.

Ustawa nie precyzuje pojęcia wyjątkowych okoliczności, jednakże kryteriów dostarcza w tej mierze orzecznictwo, w którym ugruntowane jest stanowisko, że cechą wspólną wszystkich zaszczości, jakie kwalifikuje wypadek unormowany w art. 913 § 2 k.c. jako wyjątkowy, nie jest samo negatywne nastawienie dożywotnika do zobowiązanego. Wypadek wyjątkowy ma miejsce wtedy, gdy dochodzi do krzywdzenia dożywotnika, złej woli nabywcy nieruchomości, agresji, stanu bardzo silnego napięcia między stronami we wzajemnych stosunkach, drastycznego naruszenia przez zobowiązanego zasad współżycia społecznego, jak też zaistnienie sytuacji, która dalsze utrzymywanie stosunków dożywocia czyni sprzeczne z celem i naturą tej umowy. Tak też o wyjątkowości nie będzie świadczyło negatywne nastawienie dożywotnika do zobowiązanego. W mierze wyjątkowych okoliczności zgodnie wypracowane orzecznictwo wskazuje, że rozwiązanie umowy dożywocia może mieć zastosowanie jedynie kiedy to trudne, a wręcz niemożliwe będzie utrzymanie stosunku dożywocia w pierwotnym kształcie (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 9 maja 2019 r., sygn. akt: I ACa 772/18, wyrok Sądu Najwyższego z 9 kwietnia 1997 r., sygn. akt: III CKN 50/97, wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 9 kwietnia 2015 r., sygn. akt: I ACa 1000/14).

W ujęciu art. 913 § 2 k.c. rozwiązanie umowy o dożywocie należy do dyskrecjonalnej władzy sądu, który w sprawach danego rodzaju każdorazowo zobligowany jest do uwzględnienia interesu obu stron w tym także interesów ekonomicznych. Rozwiązanie stosunku dożywocia może nastąpić przy łącznym spełnieniu przesłanki z § 1 art. 913 k.c., a więc wytworzenia się między dożywcotnikiem a zobowiązanym niewłaściwego układu stosunków osobistych, jak też wystąpienia wspomnianych wyjątkowych okoliczności. Oznacza to, że niewłaściwy układ stosunków osobistych między stronami stanowi warunek konieczny, lecz nie samoistny, do rozwiązania umowy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 24 stycznia 2013 r., V ACa 512/12).

W tej sprawie przesłanki takie nie zachodzą – przede wszystkim dlatego, że strony mieszkają osobno (powód z własnej woli zamieszkał z partnerką), dlatego odpada problem niemożliwości wspólnego zamieszkiwania, ponadto w zachowaniu czy zaniechaniu pozwanych nie można doszukać się nieprawidłowości tego rodzaju, które uzasadniałyby rozwiązanie umowy. Przebieg zdarzeń od czasu zawarcia umowy o dożywocie pozwala na stwierdzenie, że wpływ na powstanie i rozwój całego konfliktu miał zarówno powód, jak i pozwani oraz osoby im bliskie. Sąd nie dostrzegł natomiast w zachowaniach stron woli stałego, świadomego i celowego wzajemnego szkodenia sobie. Wobec powyższego, pozwany nie można zarzucić takiego niespełnienia przyjętych obowiązków, które uzasadniałyby rozwiązanie umowy dożywocia, a tym bardziej zobowiązanie ich do zwrotnego przekazania powodowi praw będących przedmiotem powództwa.

Rozwiązanie umowy o dożywocie – jak wynika z podanego wyżej orzecznictwa – jest instytucją dalece bardziej wyjątkową niż odwołanie darowizny (art. 896-898 k.c.), a przesłanki tego rozwiązania w niniejszym przypadku nie wystąpiły, nawet gdyby uznać w całości prawdziwość zeznań powoda, ponieważ odbiegały one od katalogu stwierdzeń zawartych w uzasadnieniu pozwu. Nie doszło do wypadku wyjątkowego, o którym mowa w art. 913 § 2 k.c., dlatego Sąd na podstawie tego przepisu oddalił powództwo. Powództwo o rozwiązanie umowy dożywocia jest powództwem najdalej idącym, radykalnym, obwarowanym ziszczeniem się wyjątkowych przesłanek. Rozwiązanie umowy dożywocia jest środkiem ostatecznym i jest uzasadnione tylko wówczas, gdy nie jest możliwe zapewnienie ochrony prawnej dożywcotnikowi w inny sposób (wyrok SN z 9 maja 2008 r., III CSK 359/07). Z tych przyczyn na podstawie powołanych przepisów orzeczono jak w pkt I wyroku.

O kosztach procesu, Sąd orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. zgodnie z którym w wypadkach szczególnie uzasadnionych, sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Uwzględniono sytuację materialną i osobistą powoda i fakt, że nieruchomości stanowiła przed umową dożywocia jego własność, a nadto charakter sprawy. Dlatego Sąd zasądził od powoda kwotę 2.700 zł tytułem części kosztów (połowę stawki minimalnej kosztów zastępstwa procesowego), odstępując od obciążania powoda w pozostałym zakresie kosztami procesu pozwanych (punkt II wyroku).

sędzia Rafał Kubicki